

Zbyszek Rakowiecki
Absolwent Gimnazjum w Zakopanem w 1931 r.

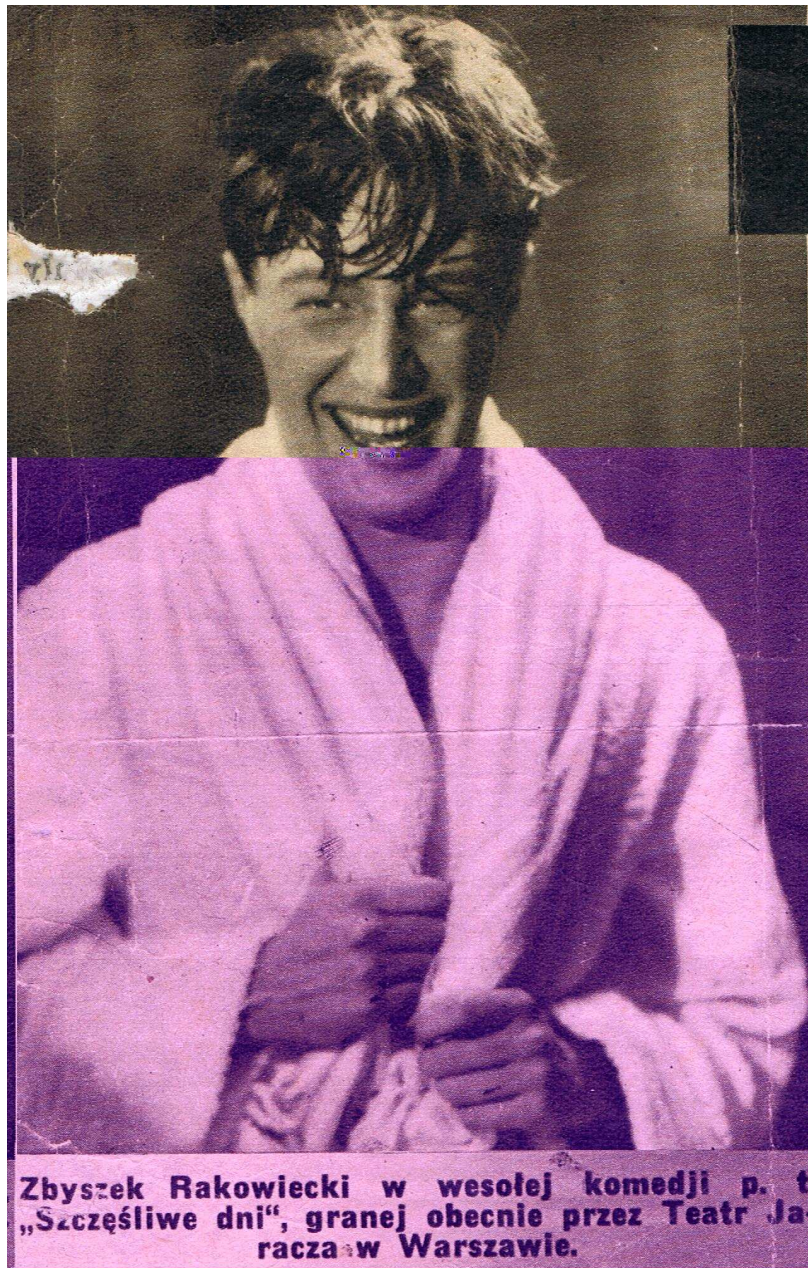


Zima 1930 / 1931 r. - na dechach w Bukowinie
Krystyna Maryańska i Zbyszek Rakowiecki



Zakopane wiosna 1931 r. - szkolna przebieranka
Romek Chrzastowski i Zbyszek Rakowiecki

Zbyszek Rakowiecki jako aktor Teatrów Ateneum i „8:15” w Warszawie



Fotosy z wywiadu dla „Światowida” z dnia 20.08.1939 r.

„Rozmowa ze Zbyszkiem Rakowieckim” artykuł w „Światowidzie” z 20 sierpnia 1939 r.

Rzadko spotkać tak wszechstronnego utalentowanego aktora, jakim jest bezsprzecznie Zbyszek Rakowiecki. Po triumfach, jakie odnosił przez kilka lat w operetkach, grając w Teatrze „8 : 15” role amantów wodewilowych, przeszedł na scenę Ateneum, pierwszego pod względem artystycznym teatru stolicy i z miejsca zadomowił się u mistrza Jaracza w dwóch doskonale zagranych rolach - w Cyruliku Sewilskim i uroczej komedii granej obecnie „Szczęśliwe dni”. Równocześnie młody artysta poczynił i w filmie zdobywać sobie coraz głośniejsze imię i coraz poważniejsze stanowisko. Obecnie nakręca w dwóch filmach równocześnie. A w nowym programie teatru „Ali Baba” ujrzymy go znów jako artystę rewiowego. Zasięg pracy i popularność, jaką cieszy się Rakowiecki w Warszawie wprost zatem olbrzymie, jeśli weźmie się pod uwagę młody wiek artysty.

W ostatnich dniach obiegała prasę stołeczną wiadomość, że Zbyszek Rakowiecki wyjeżdża do Ameryki. Czyżby go porywało Hollywood ? Zapytajmy go o to osobiście.

Na rozpalonej „do czerwoności” plaży najwytworniejszego basenu stolicy „Legii” praży się w słońcu lub igra w dezynfekowanych falach liczne towarzystwo nieszczęśników, skazanych obowiązkiem pracy na pobyt w okresie kanikuły w dusznych murach miasta. Wśród nich i usmażony na murzyna Zbyszek Rakowiecki.

- Wywiad ? Cudownie ! Do Światowida ? Jeszcze lepiej ! - mówi z humorkiem sympatyczny artysta, zamawiając dwie większe wzmocnione... porcje lodów. Szkoda, że nie mogę pobujać, że jadę do Hollywood. Byłaby mała sensacyjka w sezonie ogórkowym. Do Ameryki jadę rzeczywiście z końcem grudnia na trzy miesiące, zaangażowany przez tamtejsze konsorcjum, wyłonione z Polonii amerykańskiej, na czele którego stoi również Polak, właściciel kilku kin i sal teatralnych.

- A jak się przedstawia program artystyczny tej imprezy ?

- Wspaniale ! Jedzie nas piątka szczęśliwych wybrańców losu. Karolina Lubieńska, artystka TKKT, dwie gwiazdy filmowe Loda Niemierzanka i Grossówna, znany komik Bielański, no i „moja wysokość”. Jeden miesiąc obliczony jest na podróż, a w ciągu dwóch pozostałych na pobyt w Ameryce, mamy dać szereg przedstawień w większych ośrodkach tamtejszej Polonii. Na program złożą się jakaś sztuka lub operetka mało obsadna, a przeważnie skecze, piosenki, monologi. Trochę sentymentu, dużo humoru a najważniejsza rzecz, to słowo polskie podane w jego najczystszej nieskażonej formie, którym przemówimy do naszych amerykańskich braci, a z którym należy się częściej zwracać, by młode pokolenie nie zapomniało o swej starej dalekiej Ojczyźnie.

- Jednym słowem propaganda na wesoło ?

- O tak - mówi z zapalem Zbyszek. A wiadomo, że taka jest najskuteczniejsza.

- A więc szczęśliwej podróży !

- Siur ! God by !! - rzuca na pożegnanie artysta z miną starego wygi amerykańskiego.

Z. Ord.

Zbyszek Rakowiecki

(1911 - 1944)

**absolwent zakopiańskiej „Szarotki”
wybitny aktor teatrów warszawskich, amant filmowy**

poległ bohaterską śmiercią w Powstaniu Warszawskim